

czwartek, 18.06.2026

Michał Listkiewicz, były prezes PZPN: Spotkanie z Janem Pawłem II jak finał mistrzostw

Wiedziałem, że to jest jeden z najważniejszych momentów w moim życiu. Spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II mogę porównać tylko do sędziowania finału mistrzostw świata w piłce nożnej – mówi Michał Listkiewicz, były prezes PZPN i pierwszy Polak, który wystąpił w finale mundialu. W rozmowie z Vatican News wspomina on audiencje u Ojca Świętego, w których brał udział.

Zanim Michał Listkiewicz został prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej, był jednym z najlepszych polskich sędziów piłkarskich. W 1990 roku wyznaczono go do sędziowania spotkań podczas mistrzostw świata, które odbywały się we Włoszech.

Jeszcze przed rozpoczęciem turnieju, Listkiewicz został poproszony przez szefów Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA) o pomoc w zorganizowaniu spotkania arbitrów z Papieżem Janem Pawłem II.

„Zwrócili się do mnie z pytaniem, czy mógłbym pomóc w zorganizowaniu audiencji u Ojca Świętego, ponieważ sami nie mogli sobie z tym poradzić. Więc udałem się na audiencję do Prymasa Polski Józefa Glempa, który obiecał, że postara się pomóc. I rzeczywiście, po kilku tygodniach okazało się, że mamy zgodę” – wspomina Michał Listkiewicz w rozmowie z Vatican News.

Papież wzbudził podziw

Prezes PZPN w latach 1999-2008 zdradził, że Jan Paweł II zrobił na nim ogromne wrażenie. Papież zaimponował Listkiewiczowi zwłaszcza znajomością języków.

„Na audiencji pojawili się sędziowie z ponad dwudziestu krajów. Ja przedstawiałem wszystkich Papieżowi. A Ojciec Święty przemawiał do każdego arbitra w jego ojczystym języku. Praktycznie nie było języka, którego Papież by nie znał” – mówi z wyraźnym podziwem Listkiewicz.

Na mundialu w 1990 roku zabrakło reprezentacji Polski, która nie zdołała zakwalifikować się do turnieju. Papież, podczas audiencji, wyraził żal z tego powodu, ale zapewnił, że będzie modlił się za polskiego reprezentanta, czyli właśnie sędziego Michała Listkiewicza.

Kryształowy gwizdek

Były polski działacz piłkarski przywołał również inne wydarzenie, które miało miejsce pod koniec audiencji w 1990 roku. Jako przedstawiciel grupy sędziów wręczył Papieżowi upominek – kryształowy gwizdek, wykonany na specjalne zamówienie w fabryce kryształów w Stroniu Śląskim.

„Papież wziął ten gwizdek, dmuchnął, a tu okazuje się, że gwizdek nie gwizdże, bo to była tylko taka ozdoba. No i mówi: «Panie Michale, ale co to za gwizdek, który nie gwizdże?». Na szczęście jeden z moich kolegów miał przy sobie prawdziwy gwizdek sędziowski. Szybko podaliśmy gwizdek Papieżowi, który zagwizdał tak, że aż żyrandole się zatrzęsły. «O! To jest gwizdek» - powiedział Ojciec Święty” – opowiada były prezes PZPN.

Audiencja jak finał mundialu

Michał Listkiewicz już wtedy nie miał wątpliwości, że spotkanie z Papieżem jest jednym z najważniejszych wydarzeń w całym jego życiu.

„Mógłbym porównać to tylko do finału mistrzostw świata w piłce nożnej. Wiadomo, że wielu Polaków miało okazję być na audencji u Ojca Świętego, ale stać tuż obok Jana Pawła II przez tyle czasu i przedstawiać Papieżowi kolejnych sędziów, to było coś niesamowitego” – wspomina wzruszony Listkiewicz.

Przy okazji innej audencji, która miała miejsce kilka lat później, Papież zadziwił polską delegację z PZPN. Zapytał mianowicie sekretarza generalnego związku – Zdzisława Kręcinę – skąd pochodzi. Gdy usłyszał, że z Żywca, powiedział: „A, Soła Żywiec! Bardzo znany klub!”.

„A w Żywcu są chyba cztery kluby i Soła jest akurat najmniej znanym! Natomiast Papież, z lat swojej młodości, kiedy uprawiał sport, zapamiętał, że jest taki klub jak Soła Żywiec. Kiedy Zdzisio po powrocie do Polski opowiedział o tej sytuacji, sympatycy Soły Żywiec zamówili Mszę Świętą specjalnie z tej okazji, że ich klub został wspomniany w Watykanie przez Papieża” – mówi Michał Listkiewicz.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/124611/>